

No 77.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Ryszarda B.  
Piąt. Św. Izidora B.  
Sob. Św. Wincentego.  
Niedz. Św. Wilhelma.  
Poniedz. **Zw. N. M. P.**  
Wtorek Św. Dyonizego.  
Środa Św. Maryi Kleofas.

Wschód: g. 5 m. 35.  
Zachód: g. 6 m. 34.  
Dł. dnia: g. 12 m. 59.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 21 marca (3 kwietnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr „Victoria“.

Kto mianowicie jest Sędzią honorowym przy konkurencyjnym podnoszeniu ciężarów?  
**PP. Karol Wolff, I. Baganz, Hochmuth, S. Edelschein**

**Hantle i ciężary do 300 funt.**

Otwarcie pierwszorzędnego Teatru specjalności. Blizsze szczegóły w afiszach.

Sala Koncertowa. We wtorek, dnia 8 kwietnia

### KONCERT

14-sto letniego pianisty

Artura Rubinsteina (Łodzianina)

Bilety w księgarni Rychlińskiego i Wegnera, ul. Piotrkowska № 51. 382-3-1

### Rozkład pociągów.

**Wychodzą z Łodzi:** o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

**Przychodzą do Łodzi:** o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

**Uwagi.** Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bożywoja.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. „Chata za wsią“ sztuka w 4-ach aktach, przerobiona z pow. J. I. Kraszewskiego przez Z. Mellerową. Początek o g. 8 wieczorem.

### Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 3 kwietnia.

1025 r. Zgon Bolesława Chrobrego.  
1734 r. Atak Józefa Potockiego na Warszawę.

### Przegląd polityczny.

Łódź, 3 kwietnia.

Tak zwana sprawa cylejska, a w istocie rzeczy uchwalenie przez parlament wiedeński znaczną większością głosów pozycy budżetowych na utrzymanie gimnazjum słowiańskiego w Cylei i w Opawie na Morawach, nie może uspokoić wszech Niemców austriackich.

Stracili już oni wszelką miarę i wszelkie poczucie przyzwoitości pod wpływem klęski parlamentarnej, która im dowiodła, że na własną większość naturalną nie a nie liczyć nie mogą i

nie powinni, a o kompromisy, przy pomocy których byliby wstanie rozbić większość słowiańską, kusić się nawet nie mogą.

To też mnożą się protesty wszech Niemców za protestami i krzykliwie wiece wszechniemieckie wypełniają obficie ferie świąteczne parlamentu austriackiego.

W tych dniach w Cylei odbył się właśnie taki wiec, protestujący przeciw pozostawieniu słoweńskich klas równoległych przy cylejskim gimnazjum niemieckim. Na wiecu tym dr. Negriz dowodził, że sam rząd przeprowadził podział Styrii na dwie części: niemiecką i słoweńską, a więc każdą ustawę inaczej należy tłumaczyć w górnej a inaczej w dolnej Styrii.

Gimnazjum słoweńskie w Cylei nie odpowiada istotnym potrzebom kraju, co dobrze rozumieją nawet sami słowienicy, nie pozwalając na założenie w innym mieście czysto słoweńskiego gimnazjum. Zresztą słowiencom rozedochodzi się nietylko o oświatę, ile o szkolenie niemieckości w Cylei.

Inny znów mówca rozwoził się, że przy głosowaniu nad sprawą gimnazjum w Cylei chodziło jedynie o manifestację słowiańską wrogą Niemcom. Honor niemiecki i duma narodu niemieckiego zostały tem bardzo ciężko dotknięte. Niemcy muszą otrzymać najzupełniejsze zadość uczynienie, do tego zaś czasu nie zadowolni ich nic, nawet całkowite przyjęcie wniosku dra Stürgkha.

W końcu wiec uchwalił rezolucyą, orzekającą, że obecne wystąpienie stronnictw nie niemieckich jest brutalnym manifestowaniem uczuć wrogich ogółowi Niemców i to za cichem przyzwoleniem tego samego rządu, któremu Niemcy oddali tak cenne usługi.

Jest więc obowiązkiem wszystkich Niemców, zranionych w sprawie Opawy, Cylei, Berna i Cieszyna, w swej dumie narodowej domagać się zupełnego zadośćuczynienia.

Niesłusznie atoli wszechniemiecy austriacy oskarżają rząd dr. Koerbera, jakoby za mileżaniem jego przyzwoleniem Niemcy ponieśli porażkę przy wotowaniu pozycy budżetowych na szkoły słowiańskie. Dr. Koerber wszelkimi siłami zabiegał, by wnioskowi Stürgkha zapewnić większość parlamentarną, lecz wszelkie jego zabiegi rozbiły się o solidarność Słowian. Niespodzianką nawet było dla premiera austriackiego głosowanie Koła polskiego, które stanęło jak jeden mąż, nie wyłączając dr. Piętaka, ministra dla Galicji. Stał się on też kozłem ofiarnym, którego dr. Koerber chętnie poświęca Niemcom, w nadziei, że głosy oburzenia ułagodzi, co jednak jest rze-

czą więcej niż wątpliwą. Dymisya dr. Leonarda Piętaka nie zaważy na szali i większości słowiańskiej nie rozbije, zwłaszcza, gdy jak w danym wypadku iść będzie o sprawy zasadnicze. Przeciwnie, zdaje się być rzeczą pewną, że skoro dr. Piętak pozbawionym zostanie teki jedynie za to, że spełnił obowiązek obywatelski, tak jak mu patriotyzm i sumienie dyktowały, stronnictwa słowiańskie zsolidaryzują się jeszcze silniej, by raz nareszcie położyć koniec nienaturalnej w Austrii przewadze Niemców.

Pomimo to, w kołach politycznych Wiednia pogłoski o dymisji dr. Piętaka szerzą się coraz uporczywiej, a nawet wskazują już jego następcę w osobie hr. Antoniego Wodzickiego, posła wielkiej własności krakowskiej, człowieka sporej inteligencji, dużej ambicji i posiadającego rozległe, wysoko sięgające stosunki towarzyskie. Hr. Wodzicki należy przytem do tych osobistości, które chętnie popchnęłyby posłów polskich do sojuszu z Niemcami, gdyby to było możliwem. Podobna więc zmiana na stanowisku ministra dla Galicji byłaby niejako wykładnikiem polityki dr. Koerbera, dążącej do oderwania Koła polskiego od solidarności z innymi szczepami słowiańskimi w Austrii, co jednak prawdopodobnie spełznie na niczem.

Spotkanie kanclerza Niemiec hr. Bülowa z włoskim ministrem spraw zagranicznych Prinnetim w Wenecji, które miało miejsce bezpośrednio przed świętami Wielkiej Nocy, komentowane jest w prasie europejskiej jako zapowiedź odnowienia trójprzymierza, tym razem atoli już tylko na lat sześć i na zupełnie odmiennych podstawach.

Zarówno Austro-Węgry jakoteż i Włochy z biegiem czasu przeświadczyły się, że trójprzymierze skierowane ostrzem przeciw Francji lub Rosji, czy też przeciw obu tym mocarstwom, nie odpowiada bynajmniej ich interesom. Wreszcie pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą nastąpił w r. 1897 układ, świeżo podczas pobytu arcyksięcia Ferdynanda d'Este nad Nową stwierdzony, a regulujący wzajemne stosunki obu tych mocarstw na półwyspie Bałkańskim; zaś pomiędzy Włochami a Francją świeżo zawarty został układ odnośnie do interesów ich na morzu Śródziemnem.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że stosunki wzajemne austro-niemieckie uległy znacznemu oziębieniu wobec wszechniemieckiej agitacji w Niemczech i Austro-Węgrzech, przyczem nawet rozbiór monarchii Habsburgów brano pod uwagę.

— Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi,



jakoby rokowania pokojowe rozbiły się o opór Steina i Deweta, którzy nawet słyszeć nie chcą o utracie niepodległości obu rzecznospolitych południowej Afryki, w czym są najzupełniej zgodni z Krügerem i pozostałymi wodzami boerskimi, nie życzącymi sobie zaprzestania kroków wojennych, bez zagwarantowania boerom politycznej niezależności.

Boerzy gotowi są raczej poczynić znaczne ustępstwa w innych kierunkach, mianowicie co się tyczy kontrybucji wojennej i ustąpienia pewnych terytori, byle jeno ocalić swą niezależność polityczną, którą cenią po nad wszystko.

Niedawno zmarły Cecil Rhodes przy całym swym przenikliwym rozumie nie pojął boerów i ich aspiracji narodowych. W takim bowiem razie nie dopuściłby on nigdy do wojny, o której, znając dobrze południową Afrykę, wiedzieć był powinien jak wielkie pociągnię za sobą ofiary w ludziach i pieniądzech.

Rzeczpospolite boerskie mogły wejść w ścisły związek z Anglią, ale jedynie na prawach państw niezależnych, nigdy zaś jako kolonie angielskie z mniej lub więcej rozległą autonomią. Rozumiał to dobrze Gladstone i dlatego to cała jego nader mądra polityka była skierowaną do utrzymania zgody z boerami, do zjednoczenia interesów boerskich i angielskich w południowej Afryce.

Chamberlain i Salisbury zapoznali politykę Gladstone'a. Partya imperyalistów tak potężna jeszcze niedawno w Wielkiej Brytanii, odrzuciła umiarkowaną politykę Gladstone'a, lecz nadeszła już chwila, w której naród angielski zrozumiał istotę rzeczy i chętnie powróciłby do zasad wielkiego starca.

Niewiadomo, jak szerokie pełnomocnictwo niesie lord Wolseley, który wczoraj przybył już do Kapstadu, to tylko pewne, że wysłano go do Afryki Południowej z wyraźnego rozkazu i na osobiste życzenie króla Edwarda VII, który niedawno się wyraził, że Anglia dość już ma jednej Irlandyi. Znaczący to, że nawet, gdyby boerzy stanowczo i bezwarunkowo upierali się przy niepodległości, lord Wolseley i w tym wypadku mocen będzie poczynić im ustępstwa.

Z drugiej atoli strony wobec spełnionego faktu przyłączenia obu rzecznospolitych do posiadłości wielko-brytańskich, zaraz po wzięciu Pretoryi, wobec tylnokrotnego oświadczenia rządu angielskiego, że o niepodległości Transwaalu i Oranii, urzędownie zamienionych już na kolonie angielskie, mowy być nie może, zawarcie pokoju na podstawie uznania przez Anglię samodzielności politycznej państw południowej Afryki, byłoby niesłychaną kompromitacją Wielkiej Brytanii wobec całego świata i głębokiem upokorzeniem dumy narodowej anglików, bo przyznaniem się niejako do porażki i to przez naród, którego ogólna liczba mieszkańców zaledwie dorównywała liczbie wojsk angielskich, wysłanych na podbój Afryki Południowej.

S. J.

## U Adolfa Dygasińskiego.

Podana przez „Kuryer warszawski“ wzmianka o zdrowiu naszego wielkiego pisarza Adolfa Dygasińskiego, zaniepokoiła całą inteligencję polską, a wśród przyjaciół wywołała ogólny żal. Wiele osób pośpieszyło do Grodziska odwiedzić chorego, a w pierwszym rzędzie stanęli wśród literatów Mieczysław i Sygietyski. Pośpieszyłem i ja tam w drugi dzień świąt, aby odwiedzić mego dobrego znajomego.

Zakład hydropatyczny w Grodzisku urządzone jest bardzo porządnie. Zajmuje olbrzymią przestrzeń ogrodu, w którym porożnięte są osobne pawilony. Dominuje pierwszy, ogólny, swoim obszarem. Mieści się w nim duża sala stołowa, czytelnia i kilkanaście numerów na parterze i pierwszym piętrze. Tu mieszczą się chorzy, którzy nie potrzebują specjalnego nadzoru. Drugi mniejszy znacznie pawilonik przeznaczony jest dla chorych potrzebujących wyłącznego spokoju i tu pod nr. 1 dosyć obszernym o dwóch oknach leży na łóżku nasz pisarz. Nad nim czuwa jego córka.

Dygasiński poznał mnie odrazu, wyciągnął rękę i powitał serdecznie. Doktor Tokarski, ordynator całego zakładu, który niezwykle gorli-

wie zajmuje się wszystkimi chorymi, a już niezmordowanie naszym pisarzem, prosił mnie, aby nie bawić długo u chorego. Objął, że po przeprowadzeniu konsylium, nie zalecono żadnych środków leczniczych choremu, gdyż kuracya wymaga jedynie spokoju. Choroba wynika z przepracowania, mimo to, jeżeli nie groźnego się nie przyłączy, Dygasiński w krótkim czasie przyjdzie do zdrowia, potrzeba mu tylko spokoju i wypoczynku. Bardzo dobrze wpływa na to opieka jego córki, która pracuje w jednym z towarzystw asekuracyjnych dzień cały, a na wieczór przybywa do ojca z Warszawy, aby go pielęgnować.

Z Mieczysławskim znosi się doktor Tokarski prawie codziennie. Prócz tego o zdrowie naszego pisarza odbiera nieustannie listowne zapytania.

Z tych kilku uwag doktora Tokarskiego i z wyglądu samego Dygasińskiego przyszedłem do przekonania, że niewątpliwie chory przyjdzie do siebie wkrótce; ma on olbrzymi zapas sił i tylko praca nieustanna podkopała mu zdrowie.

Dygasiński zawsze leczył się łaźnią parową i właśnie przed ostatnią chorobą wziął bardzo gorącą kąpiel, w której przebywał dłużej, i ta osłabiła go bardzo.

Jak objaśnia panna Dygasińska, ojciec około 20 marca czuł się już niedobrze, ale po lekarza nie chciał posłać, nawet kiedy nadszedł wieczór z ulubionym wintem, nie poszedł na niego. Chętnie się zgodził na wyjazd do Grodziska.

Młodszym lekarzem zakładu jest dr. Gliński, syn znanego poety Kazimierza Glińskiego, po trochu i sam poeta. On pod okiem doświadczonego d-ra Tokarskiego, dawniej pracującego w Nałęczowie, wyrabia się na pożytecznego pomocnika.

Po za temi dwoma pawilonami, wyżej opisanymi, wypada nam powiedzieć jeszcze o trzecim, przeznaczonym dla historyków i historyczek.

Wogóle w zakładzie w Grodzisku zawsze brak miejsc. Największy kontyngens chorych dostarczają zachodnie gubernie, chociaż wyborna komunikacya z Warszawą i Łodzią i z tych miast ściągają tu ludzi, szukających zdrowia. W zakładzie kilka osób bawi z Łodzi.

w.

## KRONIKA.

### Ogólna.

**Nauka religii.** «Warszaw. Dniem» przytacza wydany w tych dniach zakładom naukowym warszawskiego okręgu naukowego cyrkularz, w którym między innymi napisano: «Wskutek poruszony przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego kwestyi w jakim języku należy wyklądać katechizm wyznania rzymsko-katolickiego i wogóle religię uczniom katolikom, nie polakom i nie chcącym uczyć się języka polskiego, minister oświaty zawiadomił kuratora, celem zarządzeń odpowiednich, że Jego Ekscelencyja podziela zdanie kuratora, iż tego rodzaju uczniom katolikom wyklądać należy religię w znanym im języku rosyjskim, a w tym celu prefekt ma prawo w czasie zwykłych godzin swych lekcji pewien czas poświęcić dla tych właśnie uczniów».

### Miejscowa.

**Wykaz popisowych.** W magistracie łódzkim wywieszono wykaz popisowych, którzy w r. b. mają być powołani do służby wojskowej. Wykaz ten daje możność sprawdzenia każdemu z popisowych, czy nie zaszła jaka pomyłka. W razie spostrzeżenia takowej, interesowany ma prawo zwrócić się do magistratu z żądaniem sprostowania.

**Podatek szkolny.** Od dnia wczorajszego kasa miejska rozpoczęła przyjmowanie podatku szkolnego, na utrzymanie szkół elementarnych żydowskich.

**Naprawa bruków.** W dniu dzisiejszym przystąpiono na ulicy Piotrkowskiej do naprawy zrujnowanego przez wodę bruku.

**Komisya poborowa.** P. gubernator piotrkow-

ski wydał rozporządzenie, aby łódzka powiatowa komisya poborowa oddała wszelkie akty, dokumenty i przynależne papiery, tyczące się popisowych m. Łodzi—nowoorganizowanej komisji poborowej, specjalnie dla mieszkańców m. Łodzi.

**Raut.** Zapobiegliwy komitet I ochrony, widząc, że fundusze są na wyczerpaniu i że instytutu jego pieczy powierzona może się znaleźć w przykrem położeniu, zawczasu bierze się do pracy, kolacząc do serc miłosiernych. W tym celu dnia 13 kwietnia w sali koncertowej odbędzie się raut p. n. „Czarna kawa“. Chcąc o ile możności uprzyjemnić pobyt na raucie gościom, których liczba będzie bezwątpienia nader liczna, komitet ma zapewniony współudział takich sił artystycznych jak: Mieczysław Frenkel, Myszuga, Paweł Kochański i innych. Oprócz tego przygotowuje się wiele niespodzianek.

**Asekuracya.** Składka ogniowa wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń dla Królestwa Polskiego okazała się za wysoką, wskutek czego zarząd odniósł się do sfer decydujących z projektem znacznego obniżenia tej składki, zwiastując dla Łodzi. Projekt ten już w zasadzie zyskał pewną przychylność i niezawodnie w krótkim czasie nadejdzie już zatwierdzone.

**Ze Stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem, w lokalu Stow. odbędzie się zebranie, na którym będzie przeczytane sprawozdanie kasowe za I kwartał, oraz będą załatwione sprawy bieżące.

**Zaprzeczenie.** Dowiadujemy się z wiarodajnego źródła, że pogłoska, która ukazała się w pismach warszawskich, o złożeniu mandatów radców miejskich przez pp. E. Herbsta i J. Kunitzera jest pozbawioną wszelkiej podstawy; panowie ci nie mieli nawet zamiaru składania mandatów.

**Osobiste.** Dyrektor szkoły handlowej p. Garszyn powrócił przedwczoraj z Petersburga i objął obowiązki swego urzędu.

**Wyzysk.** Policya wpadła na trop nowego rodzaju wyzysku, uprawianego przez handlarzy biletami loteryjnymi. Na ulicy św. Karola № 20 niejaki Trzcinka ukuł formalny kantor, w którym sprzedawał kwitki treści następującej: «Dla Pamięci. Los №... Przystępująca wygrana tylko w dniu 10 i 11 należy do Wielmożnego XX lub przekaz mającemu. Warszawa d.» Kwity te wydawano ze sznurowanej książki bez żadnego podpisu. Nie brakło latwowiernych, którzy zasilali pomyslowego «kolektora». Policya dokonała rewizji w kantorze, książki zabrała, T. zaś będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

**Uwolniona.** Zamieszana do zbrodni, która miała miejsce w ubiegły czwartek przy ulicy Przejazd, Apolonia Toblewska, wypuszczona została na wolność, ponieważ nie znaleziono dowodów jej winy, lub współnictwa łącznie z mordercą.

**Podczas przedstawienia.** W dniu wczorajszym w teatrze Apollo, podczas produkowania ćwiczeń akrobatycznych, jedna z gimnastyczek wykonała skok tak niefortunny, że mustano ją ze sceny wynieść. Znajdujący się w teatrze dr. R. pośpieszył za kulisy, gdzie u leżącej akrobatki stwierdził silną kontuzję lewej nogi. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono ją dorożką do hotelu.

**Potajemna gorzelnia.** Agent policji śledczej nocą wczorajszą o godzinie 2 wykrył aparat do pędzenia spirytusu, znajdujący się w domu pod № 7, przy ul. Kielbacha, w mieszkaniu izraelity Abrama Jankla Granka, który był zajęty przy pędzeniu spirytusu z polityry. Zawiadomiony o tem zarząd akcyzy bezwzględnie wysłał swoich urzędników dla zbadania faktu na miejsce. Po przybyciu na miejsce, urzędnicy akcyzy znaleźli aparat najnowszego systemu, za pomocą którego w ciągu 15 minut można było przepędzić jedno wiadro spirytusu, jak wykazały dokonane próby. Aparat i mieszkanie opieczkowane, a Granka osadzono w areszcie śledczym. Jak Grank zeznaje, robotę rozpoczął o godz. 2 każdej nocy, a kończył ją o godz. 6 rano.

**Z ulicy.** Józef Tler, przechodząc ulicą Kleina, obok domu nr. 5, wszczął bójkę z towarzyszem, w której otrzymał ranę w głowę.

Na ulicy Konstantynowskiej Eugeniusz Pankiewicz został kopnięty w brzuch przez nieznanego człowieka tak mocno, że nastąpiły silne zaburzenia żołądkowe.

Ryfka Poleć, przechodząc ulicą Smugową, upadła na chodnik i zwichnęła nogę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miejscu.

### Ekonomiczna.

**Podatki.** Departament podatków stałych opracował sprawozdanie o wpływie podatków



skarbowych w różnych miejscowościach państwa za 10-lecie od r. 1888 do 1897. Średnia suma podatków w całym państwie wynosi 141½ miliona rubli rocznie. W Królestwie Polskim z różnych kategorii podatków najgłówniejsze są: podatek gruntowy, podatek od różnego rodzaju nieruchomości, podatek mieszkaniowy i majątkowy. Z ogólnej ilości podatku 141¼ miliona rb. w całym państwie wpłynęło tylko 134¾ miliona, t. j. 95%, niedobór wynosił 6½ mil. W ciągu 10-lecia 7 lat było dość ciężkich nieurodzajnych, tak, że wpływ podatków spadał od średniej wysokości 134¾ mil. do 106 mil., wobec czego zaległości podatków powiększały się z rb. 61,000,000 na rb. 115,000,000. Z różnych miejscowości państwa największa suma podatków stałych przypada na Rosję europejską, a mianowicie przeciętno 119,000,000 rb. rocznie, czyli 84½%, na Królestwo Polskie przypada 9 milionów rb., czyli 6½%, na Azję Środką 5—7 mil., czyli 4%, na Syberję 4,000,000 rb., czyli 3% i na kraj zakaukaski 3—4 mil. (2½%). Z tej sumy w Rosji europejskiej podatku wpłynęło rocznie 113,000,000 (97%), z innych miejscowości najregularniej wpływały podatki w Królestwie Polskim, gdzie przeciętno wpływ roczny przewyższał o 2% ustanowione opodatkowanie. Wysokość zaległości podatkowych za lata poprzednie w 10-leciu obniżyła się tylko w Królestwie Polskim, wynosząc obecnie tylko 5%. W innych miejscowościach państwa, a zwłaszcza w Rosji europejskiej, zaległości zwiększyły się z 56 milionów na 106,500,000 rb. W ciągu 10-lecia lat ciężkich dla wpływu podatków było dla Rosji europejskiej 7, w miejscowościach średnio azjatyckich i w kraju zakaukaskim było 6 lat, w Syberji całe 10-lecie, a w Królestwie Polskim tylko 1 rok. Z różnych grup ludności opodatkowanej najliczniejsza w państwie jest ludność wiejska, która corocznie opłaca 121½ mil. rb., czyli 86%; prywatni właściciele ziemscy opłacają 9¾ mil. (6.9) i mieszkańcy miast 10.1 mil. (7.1%). Opłaty podatków wszystkie grupy płaciły z jednakową wysoką regularnością: ludność wiejska i miejska 101% i właściciele ziemscy 104%.

**Dowozy.** W ciągu ostatniego tygodnia to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Maki pszennej 20 wagonów (15,000 pud.), maki żytniej 14 wagonów (11,500 pud.), pszenicy 6 wagonów (4,500 pud.), żyta 5 wagonów (3,750 pud.), owsa 62 wagonów (46,500 pud.), jęczmienia browarnego — wagonów (— pud.), jęczmienia na kaszę 2 wagony (1,500 pud.), grochu 4 wagony (3,000 pud.), kaszy jaglanej 2 wagony (1,500 pud.), siana prasowanego 49 wagonów (22,730 pud.), słomy prasowanej 29 wagonów (7,116 pud.), słomy prostej 31 wagonów (6,900 pud.), wełny zagranicznej 16 wagonów (4,160 pud.), wełny krajowej 21 wagonów (8,576 pud.), bawełny zagranicznej 52 wagonów (12,882 pud.), bawełny rosyjskiej 72 wagonów (18,012 p.), odpadków bawełnianych 49 wagonów (12,264 pud.), żelaza 3 wagony, gliny ogniotrwalej 2 wagony, wapna palonego 6 wagonów, wapna niepalonego 1 wagon, marmuru kieleckiego w bryłach 1 wagon, cementu 19 wagonów (14,250 pud.), drzewa budulcowego 28 wagonów, drzewa opałowego 16 wagonów, desek 19 wagonów, węgla kamiennego 899 wagonów, koks — wagon, kamienia piaskowego 4 wagony, kości 6 wagonów, soli 9 wagonów (6,750 pud.), nafty 15 cystern, tektury smolowcowej 1 wagon, smoły — wagon, farb 3 wagony, kwasów 2 wagony, papieru 4 wagony i różnych towarów 617 wagonów.

Pociągami pospiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 12 wagonów, bydła 28 wagonów, trzody 16 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 13 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 46 wagonów (34,511 pud.), wyrobów wełnianych 9 wagonów (6,698 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (750 pud.), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smolowcowej i smoły — wagon (— pud.), cegły licowej 1 wagon, cegły ogniotrwalej — wagon, szmelcu 3 wagony, kafi 1 wagon i różnych wyrobów 498 wagonów.

Wysłano pociągami pospiesznymi: wyrobów bawełnianych 28 wagonów (17,689 pud.), wyrobów wełnianych 12 wagonów (9,000 pud.), i różnych towarów 33 wagonów.

Ceny zboża na stacyi: pszenica wyborowa 6 rubli 50 kop., żyto wyborowe 4 rb. 45 kop., owsie 3 rb. 45 k. za korzec. Trzaskę dość ożywioną, zapasy owsa małe.

Ceny paszy: cietnar słomy prasowanej 1 rb. 25 kop., słomy prostej 1 rb. 45 kop., siana prasowanego 1 rb. 35 kopiejek.

Dowozy owsa są małe, gatunku wyborowego brak. Zapasy paszy dość duże, skutkiem czego ceny spadły. Owies i groch w wyborowym do siewu gatunku są poszukiwane. Ruch towarowy w bieżącym tygodniu całkowicie zmniejszył się.

**Zjazd.** W piątek, sobotę i niedzielę, t. j. dnia 4-go, 5-go i 6-go kwietnia r. b. odbędzie się w Petersburgu zjazd wszechrosyjski fabrykantów cementu. Z Warszawy wydelegowani zostali przez wszystkie fabryki cementu w guberniach Królestwa Polskiego pp. Jerzy Meyer i Bolesław Eiger.

**Z sąsiedztwa.**

**W sprawie ubezpieczeń od ognia.** Zarząd wzajemnego ubezpieczenia budynków od ognia w guberniach Królestwa Polskiego zawiadomił w tych dniach naczelnika powiatu łódzkiego, że pewna nieznaną osobistość, tytułująca się pomocnikiem taksatora ubezpieczeniowego, w towarzystwie sołtysów powiatu łódzkiego, dokonywała pomiarów nieruchomości i żądała za to wynagrodzenia pieniężnego.

Otóż zarząd wzajemnego ubezpieczenia, mając na względzie zapobieżenie na przyszłość podobnym nadużyciom, zwraca się z prośbą do naczelnika powiatu łódzkiego o rozesłanie władzom administracyjnym miejskim i gminnym okólnika, wyjaśniającego, że: 1) wszyscy urzędnicy zarządu wzajemnego ubezpieczenia, nie wyłączając taksatora i jego pomocnika, zaopatrzeni są zawsze w osobiste dokumenty, stwierdzające ich stanowisko służbowe; 2) każda osoba prywatna, wykonywająca czynności taksacyjne i delegowana w tym celu przez centralny zarząd, jak i za zgodą naczelnika powiatu, zaopatrzona jest przez miejscowego taksatora w świadectwo, według ustanowionego szematu; 3) jeśli urzędnicy zarządu lub taksatorzy wolnopraktykujący nieznani są osobiście władzom gminnym, miejskim i wiejskim, to ci, zanim przystąpią do pomiarów i oszacowań budynków, winni obowiązkowo przedstawić miejscowym władzom administracyjnym wspomniane wyżej dokumenty, bez których nie mogą rozpocząć swoich czynności.

**Ekshumacja.** Dnia 23 z. m. we wsi Nowe Chojny odbył się pogrzeb Maryanny Żurkowej, lat 55 mającej. Po pogrzebie sąsiedzi pomiędzy sobą dość otwarcie poczęli mówić, że Żurkowa zmarła nienaturalną śmiercią, co zwróciło uwagę miejscowych władz, które rozpoczęły śledztwo. Wezwany mąż zmarłej zeznał przy pierwszej indagacji, że żona jego była dawno już chora, wskutek czego zmarła. Zeznanie to nie zadowolniło policyi, wdrożono więc śledztwo powtórne i ekshumację zwłok, która wykazała, że Żurkowa zmarła od silnego uderzenia w brzuch i uszkodzenia wewnętrznego. Żurka aresztowano i osadzono w więzieniu łódzkim.

**Pożar.** Dnia 1 kwietnia r. b. zgorzał doszczętnie wiatrak, należący do Augusta Mayera, zamieszkałego w osadzie Konstantynów. Przyczyna pożaru niewiadoma. Wiatrak był ubezpieczony na sumę 3,490 rb.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

\* Ze względu na to, że wystawiona przed paru dniami „Chata za wsią“ doznała zupełnego powodzenia, dyrekcya powtarza tę sztukę jutro t. j. w piątek.

\* Następujące występy artysty teatru lwowskiego p. Kazimierza Kamińskiego idą w takim porządku: sobota — „Skowronek“ Wildenbrucha, w niedzielę wieczorem „Pan dyrektor“ Bissona.

\* W niedzielę po południu powtórzone będzie „Sen nocei letniej“, w poniedziałek zaś po południu trzeci raz „Chata za wsią.“

\* Współdziałal w koncercie benefisowym dyrektora „Lutni“ p. Alojzego Dworzaczka oprócz chóru męzkiego „Lutni“ przyrzekli: pp. Lucyna Robowska (fortepian), Michalina Kozieradzka (śpiew), oraz pp. Alfons Brandt (skrzypce), Henryk i Jan bracia Goeblowie (kwartet smyczkowy).

\* 8-go b. m. koncertować będzie w Łodzi utalentowany pianista Artur Rubinstein. Program koncertu następujący:

- 1) Phantasie C-dur (Wanderer) Schuberta.
- 2) a) Capriccio H-moll op. 76, b) Rhapsodie op. 79 Nr 2 Brahmsa, c) Mazurek op. 30, d) Mazurek op. 40 Szopena.
- 3) a) Narrations scriptions op. 54 Mendelsohna, b) Papillons op. 2 Schumana.
- 4) a) Impromptu Fis-dur op. 36, b) Polonaise Es-dur op. 22. Andante spinnato — polonaise.

Bilety już są u nas do nabycia w księgarni Rychlińskiego i Wegnera.

O występie Rubinsteina w Filharmonii tak pisze w „Kuryerze Warszawskim“ krytyk A. Połiński.

„Poznaliśmy wczoraj w Filharmonii piętnastoletniego pianistę, Artura Rubinsteina, rodem z Łodzi. Mimo wiek młodociany, nie można go już dłużej uważać za „dziecko cudowne“, w grze jego bowiem jaknajwyraźniej odzwierciedlają się wszystkie znamiona zupełnej dojrzałości artystycznej, a głównie niepospolita siła tonu, temperament oraz wydatne przejawy uczucia i samodzielnosci. Poza tem posiada technikę wyro-

bioną doskonale, nadzwyczajne poczucie rytmiki i stylu, niemniej zdolność wydatniania nastroju kompozycyi i posilkowania się efektami dynamiki fortepianowej.

Co go wszakże wyróżnia nietylko już z grona dzieci cudownych, lecz całego zastępu pianistów dzisiejszych, to wyjątkowej piękności ton, pełny w brzmieniu, bujny, nadzwyczaj śpiewny, iście „aksamitny“, przenikający do głębi duszy słuchacza, ogromnie podatny do wypuklania wszystkich odcieni dynamicznych i efektów kolorystycznych. Z takim tonem, mocno przypominającym ton wielkiego jego imiennika i Sliwińskiego, wiele można zrobić. I niewątpliwie młody Rubinstein zrobi wiele w przyszłości, gdyż już dzisiaj owym tonem niemałe nieci czary i zachwyty, jak np. w pierwszej części koncertu G-mol Saint-Saënsa, „Rapsodii“ G-mol Brahmsa lub nadprogramowym tegoż mistrza „Kaprysie.“

Oczywiście przyjmowano małego Rubinsteina z ogromnym zapalem, zwłaszcza po wykonaniu scherza z koncertu Saint-Saënsa, w którym prócz owego tonu czarującego uwydatnił niepospolitą sprawność techniczną, zarówno palcową (perliste gamy, pasaże, tryle i t. p.), jak ręczną (oktawy, staccata, rzuty akordami i t. p.).“

\* W dniu 9 kwietnia r. b. odbędzie się koncert benefisowy dyrektora Tow. muzycznego p. Henryka Melcera. Koncert ten nabiera szczególnego dla Łodzi znaczenia z uwagi, że p. Melcer od lipca r. b. opuszcza miasto nasze, szukając dla swego talentu szerszych artystycznych horyzontów.

Będzie to zatem ostatni pożegnalny z Łodzią koncert, cenionego benefisanta, i już ta jedna okoliczność, niezależnie od wyborowego programu, zachęcić powinna do tłumnego zebrania się publiczności na koncercie. Istotnie, p. Melcer należy do tych rzadkich dyrektorów muzycznych, którzy sztukę swoją traktują z ogromnym nerwem i smakiem artystycznym, przelewając te cenne zalety na miłośników muzyki i słuchaczy. Od czasu też objęcia przez niego stanowiska dyrektora Tow. muzycznego w Łodzi, poziom artystyczny w mieście podniósł się znacznie, co między innymi jest zasługą p. Melcera. Za to należy mu się od łodzian wyrażenie szczerego podziękowania, do czego dobrą sposobność następcza przybycie na koncert benefisowy.

**Z WARSZAWY.**

— Dnia 18 b. m. odbędzie się ogólne zebranie uczestników kasy przezorności i pomocy dla literatów i dziennikarzy. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje pomyślny rozwój tej pożytecznej instytucji. Z ogólnych dochodów i legatów będzie do podziału suma 7,717 rb. 47 k., którą zarząd proponuje użyć w następujący sposób: na fundusz przezorności 5,544 rb., na specjalny fundusz pożyczkowy 1,100 rb. i na fundusz zapomóg i wsparć rb. 1,073 k. 47. Budżet na bieżący rok przewiduje w dochodach 3,444 rb., a jako pozostałość do podziału 5,311 rb.

— Odnowienie kościoła archikatedralnego św. Jana jest na ukończeniu. Główne wejście zostało otwarte, chociaż nie zdjęto jeszcze dolnego rusztowania.

— Z rozporządzenia p. oberpolicmajstra sprzedaż kart pocztowych ilustrowanych uległa ograniczeniu. Tylko w tych sklepach dozwoloną będzie sprzedaż, które będą miały na to pozwolenie cenzury.

— Pogłoski co do wprowadzenia na Wiśle parostatków z Cesarstwa nie sprawdzają się, natomiast towarzystwo żeglugi M. Fajansa wysłało na Dniepr kilka holowników parowych, których brak daje się tam odczuwać.

— W gronie poważniejszych malarzy pokojowych powstała kwestya odnośnie do stosowanego dziś systemu dekoracyjnych malowideł. Okazuje się, że np. w kościele św. Anny polichromia popękala lub miejscami zezerniała zaledwie po dziesięciu latach. Malarze tłumaczą się tem, że z powodu niskich cen zmuszeni są używać klejowych farb i że nie mogą zastosowywać innych trwalszych sposobów malowania. W tych warunkach dekoracya straci wszelkie cechy na monumentalności i wydatek na dekoracye jest w wielu razach prawie stracony.



## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z kraju.

— Radomskie Towarzystwo dobroczynności zdawało kilka dni temu sprawozdanie z działalności w roku zeszłym: ze sprawozdania tego przytaczamy ważniejsze dane, zaznaczając przede wszystkim, że koszty kancelaryjne za rok zeszły wyniosły tylko 4 rb. 60 k.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo utrzymywało ochronkę dla dzieci na Starem Mieście, dom zarobkowy z przytulkiem dla starców, szwalnię dla dziewcząt i ochronkę dla dzieci, wreszcie czytelnię bezpłatną. Pierwsza z tych instytucyj posiada kapitału żelaznego 32,650 rb., dochodu miała 2,796 rb., rozchodu 2,993 rubli; druga kapitału nie posiada żadnego, dochodu miała 786 rb., rozchodu zaś 2,380 rb.; trzecia nie ma kapitału żelaznego, dochodu miała 354 rb., a rozchodu 231 rb.

Instytucya, licząca 333 członków rzeczywistych, 20 stałych i 8 honorowych, 79 opiekunek ochronki dziecięcej, wydatkowała 2000 rubli na ulżenie nędzy wstydzącej się zebrać, do uznania wielebnej siostry miłosierdzia Fl. Kossakowskiej; utrzymywała kolonię leczniczą dla 25 dzieci w Soleu (kosztem 379 rb.), kolonię letnią dla 40 dzieci w Głowaczewie (kosztem 194 rubli), opłacała wpisy za 49 uczniów gimnazjum męskiego i szkoły handlowej. Korzystała wreszcie z hojnej ofiary hr. Juliuszowej Tarnowskiej, która przez całe lato utrzymywała 6 dzieci w Końskich.

Fundusze Towarzystwa powiększyły się o trzy większe ofiary, a mianowicie: 6,000 rubli ks. prałata Wawrzyńca Szubartowicza, w połowie na budowę kaplicy przy domu zarobkowym i w połowie na przytułek dla moralnie upadłych kobiet; 1000 rb. pani Amelii Gajzlerowej na przytułek dla starców i plac pod budowę rzeczonoj kaplicy od małżonków Józefa i Emilii Welnowskich.

Oprócz wymienionych wyżej kapitałów, posiada jeszcze Towarzystwo ofiarę 5,900 rubli na przytułek położniczy w Radomiu.

— W dniu 23-im marca p. Ludwik Krassowski, właściciel dóbr Pieskowa Wola, w powiecie włodawskim, liczący lat 63, wracał z 18-letnią córką Wandą ze stacji Parczew do domu. Zamiast stangreta, powoził pachciarz Motel.

Kiedy wyjeżdżali z lasu sosnowickiego i znajdowali się w odległości 1000 kroków od wsi Pieskowa Wola a 400 kroków od kantoru kupeów leśnych, pp. Jędrzejewskiego i Sipkowskiego, z przydrożnych krzaków padły dwa strzały.

Pierwszy ugodził w głowę p. Krassowskiego,

drugi trafiał Motla w lewy bok. Konie zatrzymały się.

Położenie panny Wandy Krassowskiej było straszne. Obok niej spoczywały zwłoki ojca, przed nią powalił się bez przytomności ranny pachciarz. Chwyliła przecież lewą w prawą rękę, a lewą podtrzymując ojca, z trudnością dojechała do wspomnianego kantoru. Tu spali wszyscy, chociaż była dopiero godzina 9½ wieczorem. Po kilkanaście minut trwającym pukaniem otworzono nareszcie drzwi.

Przy pomocy p. Jędrzejewskiego i służącej panna Krassowska zdjęła zwłoki ojca z bryczki. Wezwano d-ra Szamotę z Sosnowicy, który stwierdził, że p. Krassowski otrzymał 6 loftek w ramię i 3 w głowę. Śmierć spowodowała jedyna z nich, gdyż przebiła czaszkę i uwięzła w mózgu.

Motel otrzymał trzy rany, przyczem jedna lofotka przebiła płuca. Motel wśród męczarni zmarł w dniu 26 marca. W chwilach, kiedy odzyskiwał przytomność, Motel opowiadał cały wypadek, twierdząc, że widział mierzącego do nich włóścianina.

P. Krassowska zeznaje, że słyszała tylko szelest w krzakach i widziała błysk strzału.

W majątku Pieskowa Wola służebności nie są uregulowane i często zdarzały się tam nieporozumienia i akty zemsty. Przed trzema laty podpalono stodołę, przed dwoma spalono owczarnię, w sierpniu r. z. stodołę, we wrześniu stajnię. Sprawców podpalenia nie wysledzono.

Zbrodnia skrytobójstwa wywołała w całej okolicy przynębiające wrażenie.

### Z Krakowa.

— Jutro w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie obszerniejszego komitetu jubileuszu Konopnickiej, do którego powołano 120 osób ze wszystkich sfer i zawodów. Komitet ściślejszy będzie się składał z 25 osób.

— Artysta rzeźbiarz Tadeusz Błotnicki wykonał trzy projekty na zamówioną u niego przez komitet artystyczno-literacki tablicę pamiątkową dla ś. p. Juliusza Kossaka. Wkrótce komitet wspólnie z p. Wojciechem Kossakiem wybierze jedną z tych prac, poczem p. Błotnicki przystąpi bezwzględnie do wykonania tablicy, dla której obrano miejsce w kościele OO. Dominikanów, w sąsiedztwie pięknego pomnika Grotgera.

— Na ostatnim posiedzeniu w Akademii umiejętności prof. Sokołowski odczytał interesującą pracę p. Ludwika Fournier z Lyonu, w której tenże dowodzi, że konik zwierzyniecki w Krakowie nie jest zwyczajem ludowym, wiążącym się z najściem tatarów, ponieważ z małymi zmianami jest rozpowszechniony w Lyonie, w Belgii, i wreszcie jest wzmiankowany w Hamlecie i w jednym z romansów Walter-Scotta.

— Ja w swoim panińskim stanie nie tak żyłam! — dokuczała mu. — Gdzie ty podziewasz te pieniądze, które zarabiasz? Ja się już z bucików i kaloszy ciepłych wydarłam, i u gorsetu już połamane fiiszbiny i kapelusz nowy pod wianę trzeba mi sprawić, i parasolka się zdarła, i pończoch jedwabnych mi brak, i siedzę w domu jak zakonnica jaka!

— Ależ, moja Ziuniu, — odpowiadał jej zafasowany Adolf — przecież ty co dzień na dużo godzin wychodzisz sobie z domu, gdzie chcesz, i specyal...

— Co? coś chciał powiedzieć, gamoniu? — nie dała mu dokończyć ulubionego wyrażenia. — To i cóż? Ty pewnie chcesz, abym jak niewolnica cały dzień w kuczki tu siedziała, a że wychodzę za interesami lub za Żelazną Bramę po jaki sprawunek, to i to ci szkodzi? I ty nazywasz to przyjemnością? Ja za panińskich czasów nie tak sobie żyłam, byłam szczęśliwa, dopókim za ciebie nie wyszła.

— A przecież, — odezwał się młody mąż, zdobywając się na odwagę — nietylko za Żelazną Bramę chodzisz po sprawunki, bo cię widują ludzie, jak nieraz w boecznych alejach Ogrodu Saskiego z panem Tymoteuszem spacerujesz, z tym, co mi tak wehodzi w parady?

— Kto to, kto powiedział, ty wściekły głupcze?

— Kto? Znasz go przecie. Gładysz was nieraz tam spotykał i przed drugimi opowiadał o tem.

— Ten osioł! idyota! Patrzcie go! i to wam już szkodzi, jak kto znajomy do mnie zagada? Dam ja mu, temu twojemu przyjacielowi, pijani-

### Z Poznania.

— Siedmiu redaktorów polskich, i to rzeczywistych, oraz kilku odpowiedzialnych przepędziło w tym roku święta wielkanocne w więzieniach pruskich.

W więzieniu centralnem we Wronkach odsiaduje dr. Kazimierz Rakowski, były redaktor «Pracy», oraz kolega jego uniwersytecki i współpracownik na niwie szlaskiej Wojciech Korfanty, redaktor «Górnoszlazaka».

W Grudziądzu odsiadują dłuższą karę więzienną redaktorzy «Gazety Grudziądzkiej» — pp. Rożanowicz i Sobiechowski. Pierwszy skazany został na rok więzienia za to, że śmiał księdzu germanizatorowi, dziekanowi w Grudziądzu przypomnieć kapłański jego obowiązek względem polskich parafii i polskich dzieci, germanizowanych w kościele według recepty hakatystyczno-rządowej.

W Gnieźnie pokutuje za krata za swe winy względem Niemczyzny p. Piotr Paliński, redaktor «Lecha» gnieźnieńskiego. Paliński był nauczycielem szkół miejskich w Bydgoszczy i za to, że śmiał oponować przeciwko systemowi germanizacyjnemu, pozbawiono go po 23-letniej sumiennej pracy urzędu — bez emerytury.

W jednej z fortec pruskich znalazł półroczną «gościń» pan Józef Szynt, weteran dziennikarski i współredaktor «Wielkopolanina» — za rzekomą obrazę rodziny Hohenzollernów.

W Elku na Mazurach internowano w tych dniach p. Karola Bahrkego, byłego redaktora mazurskiej «Gazety ludowej», którego ręka prokuratorowi pruskiej dosięgła w drodze do Francji — w Strassburgu w Alzacyi.

### Choroby i głód w Indjach.

Najnowsze wieści, jakie korespondent «Lancetu» otrzymuje z Kalkuty, w czarnych bardzo barwach przedstawiają położenie ludności tamtejszej. Śmierterność, z powodu dżumy, dosięgła niebywale w ciągu czterech lat ostatnich cyfry 15,000 tygodniowo, gdy w roku ubiegłym wynosiła 4,000. W samej prezydenturze Bombajskiej jest 4,700 wypadków śmierci na tydzień, w mieście Bombaju — 450. W prezydenturze Bengalskiej, dotąd stosunkowo zdrowej, liczba wypadków śmierci wzrosła do 4,000, w Pendżabie zaś aż do 5,500, w prowincjach południowo-zachodnich do 1,500 tygodniowo. Wzmaga się też liczba ludzi, potrzebujących wsparcia, z powodu głodu, i wynosi już obecnie 300,000. Wydatki na ten cel oblicza rząd w Bombaju na 450,000 fszt. w roku obecnym. Główną przyczyną głodu jest brak deszczów zimowych w Pendżabie. Szerzenie się dżumy zaś wywołują fatalne warunki mieszkaniowe w miastach indyjskich. W takim Bombaju np. około 1/5 ludności mie-

cy tak jak i ty, jakby się tu chciał pokazać w moim domu!

— A przecież i w moim, — tłumaczył Adolf.

— Ty nie tu nie masz swojego! ja wszystko, co tu jest dokoła, sprawiłam hołysznu, rozumiesz? Ja teraz chcę na sprawunki pieniędzy, bo mnie do wściekłości doprowadzisz, niedołego!

— Ależ nie ubliżaj nam tak, mnie i Gładyszowi od pijania, bo my pijakami jako żywo nie jesteśmy; przecież ja pracuję, pieniądze będą, — bronił się jak mógł zawojowany małżonek — a tymczasem, moja kochana, możeby nam twój wujaszek pan Artur pożyczyl? On bogaty przecie?

— Nie wspominaj mi o nim! — wołała zaperzona — ja z nim zerwałam na zawsze, ja go już znać nie chcę więcej, a co on ma, to ma dla siebie, nie dla ciebie, gamoniu.

Takie i tym podobne spożywając teraz karmelki, Adolf podwajał pracę w warsztacie, gryzł się, mizerniał, bo zarobek jego wystarczać mógł tylko na skromne, lecz nie na zbytckowne, nad stan życie.

Nagabywany i dręczony przez żonę, udał się o pożyczkę do żyda lichwiarza. W kasie bowiem przemysłowców lub wzajemnego kredytu nie chciało mu pożyczyc bez poważnego poręczenia dwóch innych przemysłowców, albo dostatnich, pewnych osób. Nikt znowu z poważniejszych majstrów lub handlujących nie pisał się na poręczenie, bo się niebawem dowiedziano w kółkach bliższych znajomych, że pani Korczyńska żyje hucznie, zbytckuje.

(d. c. n.)

20)

Józef Grajnert.

## DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg — patrz № 76).

Podczas rozmów z gośćmi kazała mu się mało odzywać, uważając, iż nie wyraża się tak wytwornie, elegancko, jak mówią panowie. Chwytała ją też pasya, gdy Adolf powazył się niezynić ją, wprawdzie nieśmiała wymówkę za to trwonienie pieniędzy.

— To mnie do „wściekłości“ doprowadza — wykrzykiwała wtedy ex-lwica — żeby się do moich pieniędzy wtrącać! Nie dość, że ci dałam fundusz na najęcie większego lokalu, na założenie twego warsztatu, który ty pracownią ochrzciłeś, a jeszcze mi tu będziesz wtrącał się w nieswoje rzeczy!

Kupiła sobie też na zimę nowe futro z niebieskimi lisami i kilka nowych sukien, a siostrze dla podtrzymania dystrybucyi udzieliła coś ze swych pieniędzy.

Tak umiała wydawać to na ubrania, to na nowe, pluszem pokryte meble, że niespełna w pół roku wszystkie pieniądze posagowe przeturmanila.

Poczęła teraz wołać na męża, żeby jej dawał pieniądze na przyzwoite utrzymanie.



szka w jednej izbie, i to przeciętnie po 4—5 osób razem; tylko 6% rozporządza dwoma pokojami, około 2½% trzema, a 1% większą jeszcze liczbą pokoiów.

—z—

## Dziennikarstwo amerykańskie.

—:—

Dotychczas jeszcze panują u nas o dziennikarstwie tak dziwaczne pojęcia, że bardzo na czasie wydaje się nam bliższe zapoznanie się z tym odłamem amerykańskiego życia publicznego, o którym krążyły u nas stale wprost legendowe informacje. Dziennikarstwo amerykańskie uchodziło wszakże za siedlisko najbardziej blagi i przekupstwa, naprzykład w celach politycznych. Wyraz „amerykański“ oznacza już nawet u nas coś sztucznie rozreklamowanego, wyśrubowanego, niewiarogodnego. Nie ulega wątpliwości, że Ameryka dawała niejednokrotnie powody do takich sądów, jednakże poniżej przytoczona korespondencyja jednego z dzienników niemieckich pokaże nam całą różnicę, jaka wynika z sążenia jakiego kraju z daleka i zapomocą niesprawdzonych wieści, a opinią człowieka stale mieszkającego na miejscu.

„Minęły już te czasy, pisze amerykański korespondent, kiedy do dziennikarstwa brali się u nas sami niewykształceni ludzie. Obecnie uniwersytet, a specjalnie wydziały prawniczy i filozoficzny najobficiej zasilają szeregi i to najwykwintniejszych dziennikarzy. Młodzi ludzie chowani są w twardej szkole. Z rana przybyli z uniwersytetu nowicyusz, otrzymuje natychmiast swoją pierwszą robotę: idzie naprzód do najbliższego kwartału miejskiego patrzeć na jakiś groźny pożar we fabryce, tego samego dnia popołudniu wsiada w łódkę i szuka trupa zamordowanego na wybrzeżu gentelmana, wieczorem już go widzimy z ołówkiem w ręku pomiędzy klatkami na wystawie psów. Po północy widać go już na policyi, jak podaje przez kratę świeżo schwytanemu mordercy cygaro, aby mu trochę rozwiązać usta.

Taka działalność nie ogranicza się bynajmniej na Nowym Jorku. Dziennikarz odbywa podróże do Chicago i dalej po kilku latach praktyki przekonywuje się jaknajdokładniej, że zarówno jego nerwy jak i wszelkie młodzieńcze iluzje zamieniły w nim podstawy gruntownej wiedzy we wszelkich kierunkach. Wtajemniczony jest w historię jawną i tajną, w charakter i obyczaje najwybitniejszych osobistości kraju, które niejednokrotnie interwiewował, z którymi wita się zawsze na ulicy zwykłym amerykańskim pozdrowieniem—lekkim skinieniem głowy.

Poznał swój kraj i ludzi i nabył takie bogactwo doświadczenia, jakiego nie zbierze żaden profesor uniwersytetu przez całe życie. Myśli i działa szybko nawet tam, gdzie inni głowę tracą i nauczył się mieć własne sądy o rzeczach. Wydaje się starszym niż jest, rysy jego zaostrzyły się, zarówno jak wyraz oczu. Jeżeli podczas tej całej kampanii odkrył w sobie talent pisarski, zostaje redaktorem, jeżeli nie, to staje się reporterem—rewolucyj poludniowo-amerykańskich, jubileuszów londyńskich, wypadków kolejowych, epidemii, zatonięć okrętów, trzęsień ziemi, powodzi itp. Mało jest między takimi ludźmi starszych nad lat 40, a trzydziestoletni redaktor nie jest żadną rzadkością, gdyż kto w Ameryce nie osiągnął jeszcze w tym wieku wszystkich powodzeń dziennikarskich, ten niech na zawsze skwituje z tego zawodu. Tylko najzdrowsi i najzdolniejsi są zdolni sprostać temu zawodowi. Jeden rzut oka na jaką nowojorską redakcyę o północy przekona nas o prawdziwości tego twierdzenia.

Powietrze ciężkie jest od dymu. Trzydzieści maszyn do pisania skrzypi, dźwięczy i chrobecze, telefony dzwonią jak na pożar. W pokoju telegraficznym wystukuje dwudziestu urzędników depesze, które przychodzą do dziennika własnym telegrafem: z Waszyngtonu, Chicago—nawet z San Francisco. Malcy z manuskryptami i korektami biegają na wszystkie strony. Każdy jest bez surduta, mankiety wysoko zawinięte na rękawach koszul. Naczelnego redaktora zajmuje sto interesów, z których każdy doprowadziłby innego człowieka do obłądzenia. Ostatnia „historja“ (tak nazywa się fachowo każde wielkie morderstwo, lub zdarzenie polityczne większego znaczenia) ma być wydrukowana z wszelkimi szczegółami, i to każdy z nich ma być niezbicie udowodniony. Re-

daktor nigdy nie wie, ale zawsze boi się, co jego rywale podadzą o tej sprawie, a musi przecież zamieścić konieczne sprawozdanie. O godzinie 1 po północy redakcyja staje się domem waryatów. Papiery z rąk do rąk wyrwane fruwią w powietrzu, ludzie pracują w gorączce, z jednym okiem utkwionem w zegarki. W trakcie tego jakiegoś glosy krzyczą i wymyślają, tam zaginęły jakieś kartki, tam coś się popsulo w maszynie do pisania. O drugiej już wszystko gotowe, w 15 minut później pismo wychodzi, koło trzeciej zjawiają się dzienniki-rywale.

Wtedy trzeba częstokroć robić dodatki, albo też drugi nakład. Tymczasem pierwszy już rozesyłany. A potem zmieniają się pracownicy i o godzinie 7 rano (!) pojawia się już pierwsze wydanie wieczorne (!) na ulicach, po obiedzie, znowu nowe wydanie—i każde musi zawierać nowy materiał. Niema jednakże obawy, aby go zabrakło. Tysiąc dwieście korespondentów ze Stanów i z zagranicy zaspakajają potrzeby jednego dziennika nowojorskiego. Redaktor, któryby łamiąc ręce, szukał „materiału“, jak to niejednokrotnie przedstawiają w dziennikach humorystycznych Europy, mówiąc o Ameryce, byłby w Nowym Jorku przy najmniej—unikatem. Także fałszywą jest wiadomość o kłamliwości amerykańskiego dziennikarstwa. Przy nawale telegraficznych wiadomości jest czasem wprost niemożliwym dla śmiertelnika je sprawdzić. Dziennikarz amerykański, któryby świadomie umieścił w dzienniku swoim kłamstwo, jest już na całe życie skompromitowany i wykreślony ze swojego zawodu—nawet w najlichszych dziennikach niema już dla niego miejsca“.

## Handel dziewczętami.

—:—

W Buenos-Ayres zdarzył się niedawno fakt, który początkowo nie zwrócił na siebie uwagi, jednak po kilku dniach przybierał bardzo poważny charakter.

Niedawno w głównym departamencie policyi zjawiał się mężczyzna, lat około 48, rodem włoch, i z płaczem opowiedział o tajemniczym zniknięciu swoich dwóch córek, jednej 15-to, a drugiej 17-letniej. Mieszkał z rodziną przy jednej z oddalonych od centrum miasta ulic Buenos-Ayres i służył w kancelaryi gubernatora.

Na pytanie naczelnika policyi oświadczył, że nie może pojąć przyczyny zniknięcia córek. Rodzina żyła bez rozkoszy ale w dostatku; córki skończyły niedawno gimnazjum, prowadziły się pod każdym względem wzorowo, znajomości prawie żadnych nie miały, z wyjątkiem krewnych i czterech lub pięciu rodzin sąsiadów.

Naczelnik policyi, zainteresowany tym szczególnym faktem, wziął się z całą energią do rozwiązania tajemniczej sprawy. Z wiadomości, zebranych przez policyę, było widocznem, że dziewczęta żyły i nie opuściły Buenos-Ayres; dowiedziano się także, że na dzień przedtem, widzieli sąsiedzi koło domu małą, otyłą kobietę, która z niemi szeptem o czemś rozmawiała.

Cały sztab policyi został wezwany do poszukiwania zaginionych dziewcząt. Głównie zwrócono uwagę na najobskurniejsze szynkownie i domy rozpusty. Pewnego razu w nocy, gdy agent tajnej policyi siedział w takim domu i rozmawiał z jedną z jego pensyonarek, usłyszał straszne jęki, które jednak nie wiedział skąd pochodziły. Agent zaczął nadśledzanie, ale żeby się nie zdradzić, prowadził rozmowę dalej.

Jęki to ustawały, to powtarzały się znowu. Wkrótce dom ten obstawiono policyą i rozpoczęło się poszukiwanie. Jednak nadaremnie. W domu nie podejrzanego nie znaleziono. Wszyscy żyjący zdawali się być zdrowymi i wesółymi. Lecz w tej samej chwili, gdy policya miała opuścić dom, a gospodyni energicznie protestowała przeciw naruszeniu jej nocnego spokoju—usłyszano znowu jęk, głuchy i daleki, który się wkrótce powtórzył. Nie było już wątpliwości, że te jęki pochodzą z jakiegoś podziemia.

Rozpoczęto na nowo rewizyę i tym razem z pomyślnym skutkiem. W sypialni gospodyni domu znaleziono ukryte drzwi, które wiodły do głębokiej ciemnej nory. Po spuszczeniu się policyi do tej strasznej jamy, znaleziono na pomiętej rogórze dwie nagie, półmartwe, skatowane istoty. Na pytanie, w jaki sposób się tutaj do-

stały—otrzymała policya odpowiedź, w nieznanym sobie języku.

Wezwano tłumacza. Pokazało się, że były to dziewczęta poddane austriackie—pochodzące z Galicyi, z Tarnopola. Jedną z nich 20-letnią Róża Brandt opowiada swoje przygody w następujący sposób:

„Dwa miesiące temu zjawiał się w ich miasteczku niejaki Herman, który udawał bogatego fabrykanta z Argentyny. Zaczął namawiać tamtejsze dziewczęta, aby z nim pojechały i wstąpiły jako robotnice do fabryki. Za to obiecał im po pięć franków dziennie, mieszkanie i życie, a oprócz tego bezpłatną podróż do Ameryki. Oczarowane obietnicami, cztery przyjaciółki—wszystkie bardzo ładne dziewczęta—postanowiły skorzystać z propozycyi i pojechać do Ameryki z fabrykantem.

Kiedy rodzice nie chcieli na to pozwolić, uciekły potajemnie. Herman powiódł je przez Medyolan do Genui, gdzie kupił dla nich cztery miejsca na okręcie, odchodzącym do Buenos-Ayres. Przez drogę zaczęły biedne dziewczęta zastanawiać się nad swoim losem, i zaczęło u nich kielkować podejrzenie, że padły ofiarą jakiegoś niecnej frymarki.

Chytry jednak handlarz uspokajał je, mówiąc, że wszystkiego dotrzyma. W końcu przybyły do Buenos-Ayres. W porcie oczekiwały na nie dwie damy, które udawały, że są krewnymi Hermana; każda z nich zabrała po dwie dziewczyny i uwiozła do siebie.

Jak się okazało, były to właścicielki domów rozpusty. Teraz zaczęły się tortury nieszczęśliwych. Dziewczęta protestowały, żądały, aby je wypuszczono na wolność i nie chciały prowadzić życia prostytutek. Za to katowano je w barbarzyński sposób, morzono głodem i chłodem, a nakoniec zamknięto w obrzydliwej norze, gdzie przypadkowo znalazła je policya“.

„Dzięki temu przypadkowi, policya przeszukała i inne domy rozpusty i odnalazła resztę towarzyszek Róży Brandt, a także owe dwie zagadkowo znikłe siostry. W dalszym ciągu odkryto całą szajkę tak zwanych «caftens», to jest handlarzy żywym towarem, uprawiających ten proceder systematycznie od dłuższego czasu. Cena towaru zależy od wieku i piękności: 500, 700 i 1,000 franków. Aby tem łatwiej zwabić dziewczynę (prawie żadna niema lat 20), używają «caftens» rozmaitych sposobów: opisują Argentynę, jako kraj bardzo bogaty i dający łatwą możność wzbogacenia się. Oszukują je perspektywą poślubienia milionera amerykańskiego, albo sami «caftens» żenią się w Europie z swoimi ofiarami, udając milionerów amerykańskich. Po ślubie jadą do Ameryki, gdzie sprzedają swoje żony. Jeden z takich procederzystów, który siedzi teraz w więzieniu w Buenos-Ayres, 35 razy w taki sposób się ożenił! Odkryto także, że ci sami «caftens», wracając do Europy po nowy towar, wywożą rzeczy kradzione, szczególnie kosztowności.

Główny «caftens», Niemiec, Herman, ma jeszcze stare rachunki niewyrównane z policyą w Buenos-Ayres na sumieniu.

Szczegóły powyższe powinny zwrócić uwagę czynników, których obowiązkiem jest ochrona materialnych i moralnych interesów jednostek, emigrujących z jakichkolwiek powodów zagranicę. Ohydnej robocie zawodowych handlarzy dziewcząt mogłaby, zdaniem naszym, kres położyć wspólna, energiczna akcyja konsulów, rezydujących w miastach portowych Ameryki.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Sprawy boerskie.

Ruch na rzecz pokoju wzmaga się. Jakkolwiek Shalk-Burgher nie mógł dotąd spotkać się ze Steinem, sprawa nie jest straconą, gdyż przyczyną niepowodzenia nie była odmowa Steina, tylko niemożliwość odnalezienia go. Oddziały boerskie, przy których znajduje się prezydent orański, opuściły okolice Kronsstaadu. Dziś słychać, że nakoniec zdołano przesłać wiadomości Steinowi, który wskutek tego wyznaczył konferencyę z Delareyem, na której ma być i Shalk-Burgher.

Więści o wyjeździe rządu transwaalskiego w celach rokowań oraz o przybyciu lorda Wol-



seleya do Afryki, jakoby w misji pokojowej od króla, oddziaływały na komendy boerskie. De Viliers przysłał do Kimberleyu parlamentarza z zapytaniem o warunki zawieszenia broni. Mears oświadczył, że czeka decyzji rządu transwaalskiego. Botha dotąd zachowuje się w rezerwie.

Koła boerskie w Amsterdamie zaprzeczają stanowczo wiadomości, jakoby Shalk Burgher nosił się z myślą samodzielnego rokowania z angiłkami w razie oporu Steina i Delareya. Jeśli więc co do nawiązania rokowań z Anglią nie nastąpi porozumienie pomiędzy wodzami boerskimi, lub propozycje angielskie zawierać nie będą odpowiednich ustępstw, to w dalszym ciągu toczyć się będzie wojna, która podług ostatnich telegramów kształtuje się coraz korzystniej dla boerów. W każdym razie stanowcza decyzja w sprawie rokowań nie zapadnie przed końcem bieżącego tygodnia. Pozbawione są też wszelkiej podstawy wiadomości, jakoby ostatnia wizyta prezesa gabinetu holenderskiego, Kuypera, w Berlinie, pozostawała w związku z rokowaniami pokojowymi w Afryce Południowej.

W sferach wtajemniczonych zapewniano, że jedynym ustępstwem, jakie uczynić skłania się Anglia, jest modyfikacja odezwy banicyjnej w tym duchu, iż dowódcy boerów, którzy złożą przysięgę wierności, mogą pozostać w kraju.

#### Sprawy tureckie.

Na Balkanach rozpoczęło się już na dobre wrzenie, które doprowadzić może do poważnych wypadków, sądząc po wiadomościach, napływających z Konstantynopola.

W obecnej chwili na granicy bułgarsko-macedońskiej stoi już 230,000 wojska tureckiego. W. Porta zmobilizowała już w okęgach Uesküb, Monastyr, Saloniki 32 bataliony rezerwowe piechoty, oraz okręgi wojskowe, drugiego korpusu — adryanopolski i trzeciego — salonicki. Wojska te dopuszczają się nadużyć nad ludnością miejscową. Położenie w Macedonii wysoce naprężone. Do Saloniki przywieziono głowy siedmiu dowódców band bułgarskich. W Sestonie wojsko otoczyło partyę powstańców, której przewodniczył Stefow, b. nauczyciel bułgarski. Stefow sam się zastrzelił, schroniwszy się do domu, który zaraz otoczyło wojsko tureckie. Narzeczona jego przebiwszy sztyletem oficera tureckiego, padła od kuli. We wsi Margurita bułgarzy zamordowali nauczyciela Ziorbewa, bułgara, który wzbraniał się popierać komitet macedoński.

W wilejatach albańskich ruch rewolucyjny wzrasta gwałtownie; przyczem naczelnicy plemion albańskich na północy i południu odbierają rozkazy od księcia Aladra Kastrjoty, potomka wprostiej linii słynnego Skanderbeya, bohatera Albanii.

Pogłoskom jednak, które się szerzą w prasie zagranicznej, jakoby ambasador rosyjski w Konstantynopolu Zinowjew groził Turcyi wmięszaniem się Austro-Węgier przez interwencję w Macedonii, tudzież Rosyi w Armenii są bezpodstawne. Jedyne Zinowjew zawiadomił sultana, że Austro-Węgry i Rosya zwróciły się do rządu bułgarskiego z przedstawieniami, by starał się o utrzymanie porządku. Rząd bułgarski dał stosowne zapewnienia.

Turcyja zawarła podobno z Grecyą umowę w przedmiocie utrzymania istniejącego porządku rzeczy na półwyspie Bałkańskim, a mianowicie w Macedonii. W razie, gdyby Bułgaryja wystąpiła zbrojnie, wojska greckie działać będą wspólnie z wojskami tureckimi.

General-gubernatorem Saloniki zamianowano Huszana-Fehmi baszę, jednego z najwybitniejszych współczesnych mężów stanu w Turcyi.

#### Z Konstantynopola.

Dzienniki angielskie utrzymują, jakoby sultan cierpiącym był na umyśle. Ciągłe i wszędzie wietrzy zdradę, nawet ze strony swoich najwierniejszych. W pałacu kazał urządzić dla siebie osobny apartament, w którym dniem i nocą stoi na straży 100 agentów policyjnych. Lekarz przyboeczny i adjutanci muszą najpierw próbować każdej potrawy i każdego napoju, zanim sam się ich dotknie. Nie sypia w łóżku, lecz na szeszlangu, a potem budzi się, trapiony widziadłami wewnęimi. Zawsze nosi przy sobie 2 rewolwery.

Rozprężenie nerwów spowodowało też nad-

wałenie ogólnego stanu jego zdrowia, to też Abdul Hamid jest igraszka w rękę małej, ale sprytnej partyi. Wiele osób znika z widowni wskutek denuncyacji zauszników sultańskich. Niedawno sultan sam zastrzelił w haremie trzy swoje żony, wietrzyąc zdradę z ich strony.

ś.p.

### Piotr Kędzierzawski

były kupiec i obywatel m. Łodzi, członek Archikonfraterni literackiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w dniu 2 kwietnia 1902 roku, przeżywszy lat 78.

Eksportacya zwłok z domu przy ul. Skwero-rowej 20 do kościoła św. Krzyża nastąpi w czwartek w dniu 3 b. m. o godz. 6 wiecz. Następnego dnia t. j. w piątek o godz. 10 rano w tymże kościele odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, poczem wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki (stary). Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

## Telegramy.

**Petersburg, 2-go kwietnia.** Onegdaj miał szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu bułgarski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Daniew.

**Kopenhaga, 2 kwietnia.** Przybył tu król Edward VII. Podróż z Londynu odbył tym razem na Hamburg.

**Paryż, 2 kwietnia.** Przybyli z Ameryki delegaci boerscy spędzili święta na konferencyach z d-rem Leydsem. Dr. Kuyper miał po raz wtóry zaofiarować swe pośrednictwo. Jutro delegaci udają się do Hagi.

**Berlin, 2 kwietnia.** Przybył tu holenderski prezes ministrów Kuyper.

**Wiedeń, 2 kwietnia.** Sekretarz poselstwa austro-węgierskiego w Tokio, książę Szwarzenberg, umarł w Szanghaju na szkarlatynę.

**Szanghaj, 2 kwietnia.** Chiny zapłaciły trzecią ratę wynagrodzenia.

**Pretorya, 2 kwietnia.** Przyczyną katastrofy kolejowej pod Barberton było zejście pociągu z szyn na zakręcie.

**Pretorya, 2 kwietnia.** Wysoki poziom wody w rzekach utrudnia operacje wojenne. Dowódca oddziału boerów, Beyrs, rozwija energiczną działalność w północnej części Transwaalu. Otrzymał on postereunek angielski, lecz został odparty przez kolumnę angielską, która pośpieszyła na ratunek posterunku.

#### Z ostatniej chwili.

**Konstantynopol, 3 kwietnia.** Na żądanie tureckiego ministra wojny, wojsko strzeże linię kolejową Saloniki-Uesküb.

**Konstantynopol, 3 kwietnia.** Linię kolejowej z Saloniki do Ueskübu strzeże kilka pułków konnicy; każdy szwadron ma do obsłużenia przestrzeń 8 kilometrów. Zarządzenie to wywołane zostało obawą, aby nie zniszczono mostów kolejowych, przez co komunikacja byłaby przerwana na czas dłuższy i uniemożliwioną zostałaby mobilizacya wojsk.

**Rzym, 3 kwietnia.** R. Garibaldi zgodził się na utworzenie korpusu ochotników, który ma wyruszyć do Albanii. Według zapewnien albańczyków, korpus będzie zaopatrzony w broń najnowszej systemu, dostateczną ilość amunicyi i pieniędzy.

**Berlin, 3 kwietnia.** „Post“ donosi, że odnowienie trójprzymierza nie ulega żadnej wątpliwości wobec ostatnich narad hr. Bülowa z Zanardellim i Prinettim. W konferencyi tej nie były poruszane sprawy traktatów handlowych, gdyż zdaniem hr. Bülowa: „trójprzymierze jest towarzystwem ubezpieczeniowym, nie jest bynajmniej towarzystwem handlowo-spekulacyjnym“.

**Wiedeń, 3 kwietnia.** „Fremdenblatt“ donosi, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy ministrami węgierskimi i austriackimi, są bezpodstawne. Nie było żadnej różnicy zdań, narady toczą się zgodnie i dotyczą wspólnych interesów obu połów monarchii.

**Rzym, 3 kwietnia.** Duże wrażenie wywarła tu wiadomość, że niemcy, zamieszkali koło jeziora Garda w liczbie 300, wyjechali na spotkanie prezesa ministrów Zanardellego i wyprawili mu gorące owoce. Prezes ministrów przyjął deputacyę przychylnie.

**Wiedeń, 3 kwietnia.** Stronnictwa niemieckie wzywają posłów, aby na pierwszym posiedzeniu poświęconem parlamentu urządzili hałaśliwą demonstracyę przeciwko ministrowi dla Galicyi, dr. Piętakowi.

**Budapeszt, 3-go kwietnia.** Nieporozumienia w sprawie taryfy celnej zostały zażegnane. Jak donoszą organy urzędowe, w sprawie tej panuje zupełna jednomyślność w sferach miarodajnych.

#### Szarada.

„Nasz kuryerek humorystyczny“, pomieścił następującą dowcipną szaradę.

#### SZARADA TEATRALNA.

Z pierwszych sztydzi umysł zdrowy,  
Chory mnóstwo sam ich stwarza;  
Wspak czytanych skład gotowy  
Znajdziesz zawsze u malarza.  
Drugi męskie imię znaaczy.  
Trzecich enota, kiedy stare,  
Ale nie pij ich nad miarę,  
Bo się w głowie zamajaczy,  
I czwarty będzie się gniewać!...  
Za to wszystkim cię nie zgani,  
Jako, iż mu cnej kompanii  
Umiesz w „barze“ dotrzymywać.  
Kto ten wszystkim — zgadnąć łatwo,  
Bo wszak orzekł sąd „publiki“,  
Że między aktorską dziatwą  
Jest komikiem — nad komiki.

Ar. Tek.

#### LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Zuryński, Ponizowski z Moskwy — Jabłkowski z Wilna — Nelkin, Hossiason, Sieczkowski, Biblich, Małczewski, Bronszweig z Warszawy — Weis z Odessy — Thiemann z Bremy — Piliń z Teisz — Mossos z Petersburga.

## Nowy Rynek 4.

### W Kinematografie

codziennie zajmujące przedstawienia żywych fotografii, za pomocą najnowszego, tylko co przywiezionego z zagranicy aparatu, prawdziwego amerykańskiego Bioscopu.

Nadeszło mnóstwo ciekawych i godnych widzenia obrazów  
między innymi:

Najnowsze sceny z wojny Boerskiej. Spuszczenie na wodę nowego jachtu cesarza niemieckiego „Meteor“. Wodospad Niagary. Walka kogutów. Fotograf i pociąg. Głowa Cagliostro, i mnóstwo innych zadziwiających obrazów. Przedstawienia od 12-iej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płać połowę.

We wtorki, czwartki i soboty 10 i pół wiec. przedstawienie specjalne z nowymi obrazami. Wejście 50 i 30 kop.





# Korzystny interes

Który z p. właścicieli domów zechce urządzić, ewentualnie wybudować odpowiednie dla dwóch stowarzyszeń lokal, składający się z obszernej sali oraz 5 lub 6 pokoi?

Oferty dla „Stowarzyszenia“ proszę składać w administracji „Rozwoju“.

385-3-1

Sprzedż na częściowe spłaty.

- Łózka zwyczajne od 3 rb.
- Łózka angielskie od 9 rb.
- Łózka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
- Stale na składzie 1500 łózek,
- Wielki i jedyny wybór
- Wózki dla dzieci od 9 rb.
- Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
- Umywalnie, umywalki,
- Wielki wybór serwisów secesyjnych,
- Szafki do łózek.
- Kosze do węgla, przybory do pieców.
- Tace, maszynki do kawy,
- Garnki emaliowane, niklowe,
- Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
- Wanny, waniarki,
- Kołyki, Naczynia kuchenne,
- Galanteria piśmienna, domowa,
- Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

## SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka  
Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-23

## Urząd starszych Czeladzi Rzeźniczych

uprasza o większe zebranie się na gospodę dla obioru starszego i podstarszego czeladnika, dnia 6 kwietnia, t. j. o godzinie 6 wieczorem.

379 3-2

## Ogłoszenie.

Zarząd Starszych cechu rzeźników łódzkich, zawiadamia pp. majstrów, że we wtorek dnia 2 (15) kwietnia o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu Strzeleckim przy ulicy Wodnym-Rynku kwartalne posiedzenie na które o liczny udział zaprasza

Zarząd Zgromadzenia.

388-3-1

## Mieszkania

z wszelkimi wygodami są do wynajęcia na ul. Ceglarskiej № 7 od 1-go lipca r. b. Blizsza wiadomość u firmy I. Dobranicki synowie.

371-3-3

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

## (LOMBARD)

Filja I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filja II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 19 kwietnia 1902 (2 maja) 1902 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca nie będzie. Wykaz № zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzkiej Listok“

372-3-2

## W Dom. Powodów

stacja pocz. Ozorków, z powodu parcelacji majątku będzie sprzedawany inwentarz żywy i martwy, w czasie od 1 do 9 kwietnia 1902 roku.

376-6-2

## Tanio.

Z powodu wyjazdu sprzedam mój SKLEP.

Piotrkowska 121, Z. Schneider.

371-3-2

## Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 3 (16) kwietnia r. b. w gmachu sądu okręgowego kaliskiego w m. Kaliszu, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż nieruchomości, położonej w mieście powiatowym Sieradzu, pod nazwą Wójtostwo Sieradzki, składającej się z masyw mrowanego obszernego browaru, urządzanego podług tegoczesnych wymagań, z wszelkimi utensyliami i folwarku przetrzeźnionego około 50 mórg ziemi, w dobrej glebie, w tej liczbie 8 mórg owocowego i warzywnego ogrodu, z inwentarzem żywym i martwym domem mieszkalnym piętrowym masyw mrowanym, zawierającym w sobie 15 pokoi i z budynkami gospodarskimi, w części mrowanymi, a w części drewnianymi, znajdującymi się w zupełnym porządku. Komunikacja z powodu budującej się drogi żelaznej Warszawsko-kaliskiej, spławnej rzeki Warty i dróg szosowych, ułatwiona.

374-4-2

## MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzylem w wszelkiego rodzaju obuwie: elegancją, trwałością i po możliwie niskich cenach. Przyjmuję także wszelkie usługi i reperację w zakresie mojego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci raczą nadal zaszczycać mnie swoim zaufaniem.

287-15-0

Obrebski.

## ZGUBIONO

### Kwit zaliczeniowy

№ 72067 na rubli 35 kop. 95, należący do frachtu Łódź-Altynowka № 250803 z dnia 10 stycznia st. st. b. r. uważam takowy za bezwartościowy.

L. Chmielewski.

383-3-1

## Zgubiono

### Kwit zaliczeniowy

№ 75017 na rb. 74, należący do frachtu Łódź-Jędrzejów № 51173 z dnia 10 stycznia st. st. b. r. takowy uważam za bezwartościowy.

L. Chmielewski

383-3-1

## Do wynajęcia

od 1-go lipca 2 pokoje z kuchnią na II piętrze, w cichym, porządnym domu. Nowospacerowa № 29.

381-3-1

## Do wynajęcia

od 1 lipca sklep z mieszkaniem, 4 lub 5 pokoi z kuchnią i z wygodami, kilka mieszkań składających się z 2 pokoi i kuchni z wodociągiem. Ulica Konstantynowska № 51.

327-d-3

## Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienia:

Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befszyk z polędwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k. Nawrot 8 m. 27.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

## Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem panie 5-6 popoł. 506-d-32

## Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

## Dr. Leon Silberstein

Leży:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 616

## Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-4wec

Chcę brać lekcje konwersacji niemieckiej od Niemki. Oferty sub. „konwersacja niemiecka“ proszę składać w admin. „Rozwoju“ d-1

Do sprzedania: zakład mechaniczny, 2 tokiem, heblarka, bormaszyna, nożyce ze sztańcą i motor naftowy. Wiadomość ul. Ceglarska № 108 u gospodarza. 588-6-1

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-4

Portepian do exercytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-4

Portepian do sprzedania. Targowa № 30 st-óż wskaże. 590-3-1

Ktoby chciał wziąć na własność dzieck: chłopca 6-cio tygodniowego, niechrzestnego, prawego łóża. Ulica Staro Wodna 20 m. 16. 577-1-1

Kucharka, mówiąca po niemiecku, posiadająca dobre świadectwa, może się zgłosić do właścicieli domu, Piotrkowska № 91. 586-3-1

Kapusta kwaszona, borówki, lóżka żelazne nowe do sprzedania. Ul. Meyer. № 2 w restauracji. 595-3-1

Młody człowiek, żonaty, poszukuje posady magazyniera, ekspedytora lub inkasenta, posiada chlubne świadectwa oraz poważne rekomendacje, na żąda i z kancelją. Oferty proszę składać w a.m. „Rozwoju“ sub. „Cosmos“. 575-3-2

Niemiecka konwersacja u młodej polki. „Stadym“ d-4wec

Potrzebny młody człowiek. Wiadomość Nowy-Rynek 4, Kinematograf. 592-3-1

Potrzebna zdolna prasowaczka i pracznka na przychodnie stałe. Ulica Meyera № 2 w restauracji. 594-3-1

Pracznka na stałe potrzebna zaraz do pralni. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 597-d-1

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-oh kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561-d-1

Przyjmuję pończochy do nadrabiania, cienkie i grube, wełniane i bawełniane, jedwabne i wszelkie obstatunki wykonywam bardzo tanio. Ul. Konstantynowska 45. W. Tomaszewski. 585-3-1

Potrzebna krojczyni do magazynu sukien na korzystnych warunkach. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 589-3-1

Potrzebny zaraz agent zdolny, wymowny, znający polski i niemiecki język. Wiadomość ul. Przejazd № 14 u stróża. 591-1-1

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzcinański. 1132-d-9

Potrzebny jest służący do interesu, umiejący czytać. Zgłaszać się do składu dywanów, pomiędzy 12 a 1. Piotrkowska 44. 576-2-2

Potrzebny uczeń do zakładu introligatorskiego. Mikołajewska 30. 578-2-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-3

Tanio i dobrze wykończam sukienki dziecinne, bieliznę, przerabiam itd. Przejazd 12 m. 10, lewa oficyna. 593-1-1

Zaraz lub od 1 (14) kwietnia r. b. poszukuję posady z kancelją, której mogę dać do 1000 rubli albo hypoteczne zabezpieczenie lub bez, posiadam język rosyjski, polski i niemiecki. Gdyby się trafiła spółka na dobrych i przystępnych warunkach, przyjąłbym obowiązek zarządzającego majątkiem lub dzierżawę, albo coś podobnego w mieście. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Kartolik“. 596-3-1

Zaraz z powodu słabości do sprzedania na dobrych warunkach sklep rzeźniczy (skład wędlin i mięsa) urządzony podług wymagań teraźniejszych. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 584-3-1

Zgubiono książeczkę do nabożeństwa w przejeździe przez ulicę Widzowską, dnia 30 marca. Łaskawy znalazca zechce odnieść do adn. „Rozwoju“ 587-1-1

Zaginął paszport na imię Władysława Zahała, wydany z gminy Brus. 598-3-1

Zaginęły świadectwa plekarskie na imię Antoniego Jaszczak, wydane przez łódzkiego asesora. 600-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Julii Heleny Hejman, wydana w Łaglewnikach. 580-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Marciszewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 573-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Izraela Felman wydana z magistratu m. Łodzi.



Dostawca  
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza  
Wschodniowskiego

Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

**C. M. SCHRÖDER**

Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1288.

**Łódź, ul. Piotrkowska 81.**

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Fortepiany, pianina w największym wyborze.

Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.



Zarząd

## Tow. Spożywczego „ZIARNO“

rodaje niniejszem do wiadomości, że na zasadzie § 27 Ustawy, odbędzie się w dniu 6 kwietnia r. b. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali Sellina przy ulicy Konstantynowskiej № 14

Zwyczajne Ogólne Zebranie członków pomienionego Towarzystwa

Porządek dzienny:

1. Odczytanie sprawozdania za rok ubiegły.
2. Zatwierdzenie bilansu i wniosków Zarządu odnośnie do zysków za rok przeszły.
3. Raport Komisji rewizyjnej.
4. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok bieżący.
5. Zatwierdzenie instrukcji dla Rady.
6. Wyłączenie członków na zasadzie §§ 19 i 20 ustawy.
7. Wnioski Zarządu, wybór nowego Zarządu i kandydatów, członków Rady i komisji rewizyjnej.
8. Wniosków członków.

**Uwaga.** Każdy członek Towarzystwa otrzyma imienne zaproszenie na ogólne zebranie, który zaś takowego nie otrzymał z powodu zmiany adresu lub innych przyczyn Zarząd prosi o łaskawe zgłoszenie się do biura Towarzystwa ul. Piotrkowska № 115, do dnia 6 kwietnia r. b.

Powyższe zaproszenie służyć będzie zarazem za kartę wejścia na ogólne zgromadzenie, które przy wejściu na salę należy okazywać kontrolerom.

334-3-2

!!! Popierajcie Przemysł krajowy !!!

Niezawodny środek przeciwko molom

„Gubimol“

Cena pudełka 20, 30 kop.

Płyn do czyszczenia wszystkich metali

„Kaolin“

Cena flaszki 8, 12, 20 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna 282-8-3

W. Kwieciński, w Warszawie, Mokotowska 16.

Niniejszym mam honor zawiadomić W. W. p. p. kupców, że z dniem 25 b. m. otworzyłem w Łodzi, przy ul. **Juliusza № 11, telefonu № 779**

Skład Warszawskiej fabryki

Octu Spirytusowego i Winnego

[— POD FIRMA —]

„**MONOPOL**“

230-52-5

Z poważaniem właściciel fabryki **H. Komicz.**

### Kursy wieczorowe dla dorosłych

**S. MUSIATOWICZA**

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historia, geografia i historia naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcje od godziny 7 do 10 wieczorem.

Obwieszczenie.

# DYREKCJA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że termin do zwołania zwyczajnego ogólnego zebrania członków Towarzystwa wyznaczony został na dzień 11 (24) kwietnia 1902 roku godzinę 4-tą popołudniu, w domu Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Średniej pod № 427/19.

Na porządek dzienny tegoż ogólnego zebrania zapisane zostały następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1900/1901.
2. Wniosek Władz Towarzystwa co do udzielenia ulgi w opłacie raty majowej 1902 roku od pożyczek Towarzystwa.
3. Projekt do etatu na rok finansowy 1901/1902.
4. Projekt zmiany redakcyi § 38 Ustawy Towarzystwa.
5. Projekt zmiany redakcyi § 102 Ustawy Towarzystwa.
6. Wybór jednego Dyrektora.
7. Wybór trzech członków Komitetu Nadzorczego.

Na powyższym zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możliwość rozporządzania swoim majątkiem.

Członek Towarzystwa może przelać prawo głosu na innego członka, lecz nikt nie może rozporządzać więcej, niż dwoma głosami. Za niepełnoletnich prawo głosu przysługuje ich opiekunom i kuratorom.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozslane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości będące wspólnem posiadaniem dwóch lub kilku osób mogą być reprezentowane przez jedną z nich, po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura Dyrekcyi.

Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń w puszczonej być nie może.

3-1

## Młody człowiek

potrzebny do kantoru fabrycznego. Wymagane świadectwa z ukończeniem 4 do 6 klas. Własnoręczne oferty należy składać do administr. „Rozwoju“ pod № 1157.

356-3-1

## W szkole prywatnej

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcje rozpoczęły się w środę dnia 2 kwietnia. Uczniowie przygotowują się do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy nowych uczniów przyjmują się codziennie od g. 8 rano do g. 4 popołudniu.

363-6-4

ALEXANDER ZIMMER.

## KANCELARYA

# SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzęte, dęte i śmiey, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, po obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.  
Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

Z dniem 10 kwietnia wydawać będą  
**OBIADY**

gospodarskie, śniadania i kolacje za cenę możliwie przystępną. Tamże są do wynajęcia pokoje umeblowane mogą być z całodziennem utrzymaniem. Ulica Skwerowa № 18, m. 1, przy samym dworcu kolei żel. wia-á-vis Skweru.

377-6-1

Kauyonowano biuro nauczycielskie  
**Radkiewicz, Nawrot 1.**

Z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział

REKOMENDACJI

wszelkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, osoby do towarzystwa i gospodarstwa, kroszynie, buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rzadzców itp.

353-380